



Lorenzo z Ławy - chłopiec, który ma alergię... na wszystko. Potrzebna jest pomoc!

data aktualizacji: 2019.06.21



Lorenzo jest mieszkańcem Ławy i podopiecznym Obywatelskiej Fundacji Pomocy Dzieciom. Większość życia spędził z maską na twarzy, bo wciąż się dusi - tak silną ma alergię "na wszystko".

Leki wziewne, ciągłe kontrole lekarskie, balsamy ochronne i odczulające, dojazdy do lekarzy i dodatkowo płatne diagnozy - to zbyt wielki ciężar wydatków dla rodziny. Tym bardziej, że w rodzinie jest jeszcze jego, również chory, brat... Obywatelska Fundacja Pomocy Dzieciom zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc! "Walka o oddech" - to hasło zbiórki. Potrzeba 2 tysięcy złotych na leki ratujące życie.

BÓL I STRACH

Lorenzo ma bardzo silne uczulenie. Oprócz atopowego zapalenia skóry reakcją na alergeny są również duszności zagrażające jego życiu.

Chcesz wiedzieć, jak czuje się Lorenzo, kiedy podkradnie bratu kawałek łakocia, albo obok niego przejedzie samochód, wzniecając kurz? To jakby pokąsało cię milion komarów, a ich stado wpadło Ci w płuca i machało tam skrzydłami. Skóra potwornie swędzi, robi się czerwona i szorstka, a kaszel

jest nie do opanowania.

Większość swojego życia chłopiec spędził z maską na twarzy. Gdyby nie inhalator, już dawno by się udusił. Bez środków odczulających, łagodzących balsamów i gojących maści cierpienia Lorenzo są niewyobrażalne.

Jak wytłumaczyć małemu dziecku, żeby się nie drapało? Jak wytłumaczyć mu ból i świąd, jak powstrzymać, lub choćby złagodzić ciągły kaszel? Jak samemu ratować dziecko, kiedy jego płacz wywołuje bezdech?

CO ROBI MAMA?

Przede wszystkim próbuje nie wpadać w panikę. Żeby uspokoić synka w jego cierpieniach, pomimo współczucia i krajającego się serca, musi zachować spokój, trzeźwość oceny sytuacji i dystans. Z tym ostatnim jest najtrudniej, bo gdy dziecko cierpi, ból matki jest wielokrotny.

Co poza tym? Poza tym "uprawia turystykę" od szpitala do przychodni, od specjalisty, do apteki. Ściśle pilnuje diety, smaruje rany maściami, dmucha, gdy boli i dba o sterylność ubrań i pomieszczeń. Ktoś powie "lata ze ścierką". Nawet nie jedną, z kilkoma.

A przy tym wszystkim nie może zaniedbać drugiego, również chorego synka.

TONY BALSAMÓW

Żeby nie dopuścić do trudno gojących się ran, potrzebne są nie tylko idealnie czyste warunki w mieszkaniu. To za mało.

Lorenzo zużywa tony balsamów i maści, niektóre z nich są specjalnie dla niego robione na zamówienie. Ma specjalne mydła i płyny do kąpieli kupowane wyłącznie w aptece lub sprowadzane od producenta. Za każdym razem mama odczytuje termin przydatności i część specyfików trzyma w lodówce, bo ten sam środek z niedokręconego słoiczka potrafi zmienić swoje właściwości i uczulić.

Pilnowanie, by żaden alergen nie miał dostępu do dziecka, zaczyna być ponad siły. Już nawet Lorenzo ma dość brania leków, zabawy z maską na twarzy i ciągłego "paprania się w mazidlach". Niestety, jest to konieczne.

Podobnie, jak konieczne są pod ręką leki wziewne i całe wyposażenie nebulizatora.

To wszystko kosztuje, a niestety w domu brakuje na to pieniędzy.

Koszty miesięcznego zapewnienia niezbędnych dla Lorenza środków sięgają w skrajnych przypadkach nawet tysiąca złotych. To nie jest kwota, którą udźwignie dochód rodziny. Stąd prośba fundacji, której chłopczyk jest podopiecznym, o wsparcie trwającej zbiórki.

- Dorzuć grosz albo dwa na swobodny oddech, na złagodzenie bólu, na uśmiech! -
apelują do dobrych serc organizatorzy pomocy na rzecz lokalnej rodziny.

Zbiórka środków na pomoc dla Lorenza prowadzona jest tutaj:

<https://pomocsielicy.pl/target/view/473>

Źródło: Obywatelska Fundacja Pomocy Dzieciom/pomocsielicy.pl/red. kontakt@infoilawa.pl.

Zdjęcia: archiwum rodziny.



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/58167-lorenzo-z-ilawy-chlopiec-ktory-ma-alergie-na-wszystko-potrzebna-jest-pomoc>